

Aby światło Zmartwychwstałego uczyniło nas, tak jak Ciebie Maryjo, radosnymi i pełnymi nadziei świadkami Ewangelii

– Chodź ze mną do miasta – poprosił święty Franciszek jednego z braci. – Wygłosimy kazanie.

– Ojczy Franciszku – braciszek pokornie spuścił wzrok – jestem prostym, niewykształconym człowiekiem i nie umiem głosić kazań. Zabierz ze sobą kogoś innego.

– Dasz sobie radę. Ruszaj! Idziemy!

Zeszli do miasta. Rozplątali węży na skakance zapłakanej dziewczynki. Zebrali do kosza rozsypane pomarańcze straganiarza. Chłopcu pomogli dźwigać dzban z wodą. Z każdym napotkanym przechodniem wymienili uśmiech i pozdrowienie. Przez cały dzień kręcili się po placach i wąskich uliczkach. Aż po południu Franciszek zarządził:

– Wracamy do naszej pustelni.

– A co z kazaniem, ojczy Franciszku? – zapytał zdziwiony braciszek.

– Właśnie je wygłosiliśmy.

– Jak to?

– Dla ludzi ty sam jesteś najlepszym kazaniem.

Na szczęście nikt ode mnie nie wymaga, żebym był świadkiem Zmartwychwstałego – uspokaja się większość z nas. Zostawiamy to „zawodowcom”: księżom, kaznodziejom, rekolekcjonistom - tym, którzy potrafią pięknie mówić, którzy skończyli studia, znają Pismo Święte. Dopiero kiedy pozwolimy, by światło Zmartwychwstałego padło na nas, kiedy przestaniemy się kryć w cieniu księży, kaznodziejów i rekolekcjonistów, dociera do nas ta prawda: to ja mam być świadkiem Ewangelii.

To świadectwo jest wyjątkowe. Świadek w sądzie obiecuje, że będzie mówił tylko prawdę. Świadek Ewangelii nie musi niczego obiecywać, bo też nie musi niczego mówić. Świadectwo Ewangelii daje się sobą, swoim życiem. Święty Paweł nie pisze, że wiara potrzebuje słów, ale że „wiara bez czynków jest martwa”.

Wiem, dlaczego wolimy Boże Narodzenie od Wielkanocy. Bo w Bożym Narodzeniu pochylamy się nad skostniałym z zimna Dzieciątkiem, takim małym, bezbronny, dużo słabszym od nas. Zaś w Wielkanocy poranek ten sam Jezus ukazuje nam swoją moc – niezwykłą, potężną, niepojętą, która napawa strachem, a jednocześnie stawia wymagania: będziecie moimi świadkami.

Nie znamy żadnego słowa wypowiedzianego przez Maryję po Zmartwychwstaniu Jezusa. To jest właśnie przykład świadectwa życia, któremu niepożądany jest komentarz słów.



TEMAT: PARADOKS BOŻEGO NARODZENIA

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

Łk, 2, 8-20

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Wtem stanął przy nich anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał. Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili między sobą: Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił. Udali się też pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa oraz leżące w żłobie Niemowlę. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, zdumieni się tym, co im pasterze opowiedzieli. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to zostało przedtem powiedziane.

Z PISMA ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Maryja Niepokalana

Pisma, t. 2, nr.1170, s. 661

Kim jesteś, o Pani? Kim jesteś, o Niepokalana? Nie mogę zgłębić, co to jest być stworzeniem Bożym. Już przechodzi me siły zrozumieć, co znaczy być przybrany dzieckiem Bożym. A Ty, o Niepokalana, kim jesteś? Nie tylko stworzeniem, nie tylko dzieckiem przybrany, ale Matką Bożą i to nie przybraną tylko Matką, ale rzeczywistą Bożą Matką. I to jest nie tylko przypuszczenie, prawdopodobieństwo, ale pewność, pewność zupełna, dogmat wiary. A czy jeszcze jesteś Bożą Matką? Tytuł matki się nie zmienia. Na wieki Bóg będzie Ci mówił "Matko moja"... Dawca czwartego przykazania wciąż Cię będzie na wieki, zawsze... - Kim jesteś, o Boża?... I lubował się On, Bóg wcielony, w nazywaniu siebie Synem Człowieczym. Lecz ludzie tego nie rozumieli. I dziś jakże mało dusz i jak niedoskonale jeszcze pojmuje. Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza.

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Droga Boga do człowieka

Rozważając scenę Bożego Narodzenia, zastanawiamy się, jak dziwną drogę wybrał Bóg, by dotrzeć do człowieka. Zgodnie z tym, co napisał prorok Izajasz: drogi Boga nie są drogami człowieka (zob. Iz 55,8), Pan Bóg zaskakuje nas sposobem objawienia się ludziom - to droga pełna dziwnych znaków. Przyjdzie na świat Syna Bożego w postaci małego dziecka, narodzenie w małym miasteczku, w ubogiej stajni, objawienie się ludziom ubogim i prostym – to tylko niektóre z paradoksów Bożego Narodzenia.

Objawienie pasterzom

Jedną z największych niespodzianek jakie przynosi nam Boże Narodzenie jest objawienie Syna Bożego pasterzom. W czasach NT pasterze - byli to ludzie prości, niewiele znaczący w społeczeństwie, często o nienajlepszej reputacji. Nie odznaczeni się niczym nadzwyczajnym. Tymczasem oni pierwsi dowiadują się od anioła o przyjściu na świat zapowiadanego Mesjasza. Bóg objawia się podczas ich normalnych zajęć – podczas pasienia owiec.

Ostatni będą pierwszymi

Zaskoczenie jest tym większe, że Bóg nie przychodzi do ludzi uczonych, do ludzi świętych, szczególnie przygotowanych na przyjście Zbawiciela, ale do ludzi prostych i grzesznych. To zapowiedź drogi jaką wybierze w swoim dorosłym życiu Jezusa – gdy będzie głosił swoją Ewangelię celnikom i grzesznikom. W Bożej logice ostatni stają się pierwszymi. Dzieje się tak nie ze względu na szczególne zasługi tych ludzi, ale jedynie z powodu nieskończonego Bożego miłosierdzia, gdyż dla Boga każdy człowiek jest ważny.

Odpowiedź pasterzy

Na wezwanie anioła pasterze odpowiadają od razu i bez wahania. Jest to postawa otwartości wobec Boga. Jak pisze ewangelista Łukasz, do Betlejem udają się „z pośpiechem”. Ich postawa jest podobna do postawy wielkich postaci PŚ – Abrahama (Rdz 12, 4), Izajasza (Iz 6, 8), Maryi (Łk 1, 38), które w ten sam sposób odpowiadały na Boże wezwanie. Warto również podkreślić, że nikt z pasterzy nie idzie do Jezusa sam, idą wszyscy razem, w gromadzie, wspólnotowo, wspierając się wzajemnie na drodze do Zbawiciela.

Wiara pasterzy

Wielkość wiary tych prostych ludzi ujawnia się w zetknięciu z tajemnicą Narodzenia Syna Bożego. Zamiast spodziewanego Boga, pasterze znajdują ubogą stajnię, a w niej ubogą rodzinę Józefa i Maryi wraz z Dzieciątkiem złożonym w żłobie. A mimo to uznają w Jezusie zapowiadanego przez Anioła Zbawiciela. Stają się Jego pierwszymi świadkami i głosicielami Dobrej Nowiny.

ROZWAŻANIE:

Boże drogi

Aby dotrzeć do serca człowieka Bóg wybiera swoją własną, często zaskakującą drogę. Objawiając się prostym pasterzom wskazuje, że nie ma względu na osobę. W swym nieskończonym miłosierdziu kierując swoje orędzie do ludzi ze społecznych nizin, Bóg dowartościowuje zwykłych ludzi w ich normalnej pracy. Okazuje się, że można spotkać Boga twarzą w twarz i można być przez Niego powołanym wykonując najbardziej prozaiczne zajęcia. Aby jednak to spotkanie mogło się dokonać i przynosiło owoce trzeba przyjąć postawę pasterzy – być człowiekiem ubogim w duchu, a więc nie polegać na swoich bogactwach, ale we wszystkim zaufać Bogu.

Rola wspólnoty

Pasterze po objawieniu anioła wyruszyli na spotkanie Mesjasza nie w pojedynkę, ale razem. Podobnie i my idziemy do Zbawiciela nie pojedynczo, ale we wspólnocie. We wspólnocie bowiem łatwiej szuka się właściwej drogi, wspólnota spełnia w tej drodze rolę pomocniczą i wspierającą. Od momentu chrztu zostajemy włączeni do takiej wspólnoty – jest nią Kościół, w którym razem z braćmi i siostrami wędrujemy do Boga.

Wezwanie do apostołstwa

„Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1, 27). Słowa św. Pawła doskonale oddają prawdę ukazaną w scenie adoracji Dzieciątka Jezus przez pasterzy. „Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dziecięciu” (Łk 2, 17) – prości niewykształceni ludzie stali się kontynuatorami orędzia anioła i pierwszymi zwiastunami dobrej nowiny o Jezusie. To wezwanie skierowane do każdego z nas. Aby głosić Ewangelię nie jest potrzebna ambona i specjalistyczne studia, tylko otwarte serce i moc Ducha Świętego.

Niepokalana wzorem

Wzorem takiej postawy jest dla nas Maryja. W swoim pochodzeniu podobna pasterzom i podobnie jak oni uboga i niewykształcona, została wybrana przez Boga na Matkę Jego Syna. Swoje powołanie przyjęła z otwartym sercem i zaufaniem Duchowi Świętemu. Będąc pierwszą uczennicą Jezusa, stała się zarazem pierwszą nauczycielką wiary i głosicielką Dobrej Nowiny.

PYTANIA:

1. Jak odczytuję scenę objawienia Syna Bożego pasterzom?
 2. Dlaczego Bóg do głoszenia Ewangelii wybiera ludzi prostych i ubogich?
 3. Jaka jest rola wspólnoty w drodze do Boga?
 4. W jakim stopniu Kościół spełnia rolę wspólnoty wiary?
 5. Czy każdy człowiek może być Apostołem?
-